JAPONIA – ANALIZY

Dominik Mierzejewski, Karol Żakowski

„AZJA MÓWIĄCA NIE”: ŹRÓDŁA CHIŃSKIEGO I JAPOŃSKIEGO ANTYAMERYKANIZMU

Przemiany wewnętrzne rozpoczęte w 2. połowie lat 80. XX w. przez Związek Radziecki w czasie prezydentury Michaiła Gorbaczowa zwiastowały koniec zimnowojennego systemu bipolarnego. W tej sytuacji USA stały się jedynym mocarstwem dysponującym potencjałem światowego przywództwa. Szybko okazało się jednak, że potrzeba „wroga zewnętrznego” była bardzo silna. Stany Zjednoczone z coraz większym zaniepokojeniem obserwowały rosnącą potęgę gospodarczą Japonii. Wyglądało to tak, jakby zaczynała ona zamieniać się w globalnego rywala USA. Amerykańskie obawy wobec japońskiego prymatu ekonomicznego okazały się jednak przesadzone, co wyraźnie ukazały kryzys gospodarczy w Japonii i „stracone dekady”, które zapoczątkował. W 1. dekadzie XXI w. rolę strategicznego rywala przejęła Chińska Republika Ludowa (ChRL). Zapoczątkowany tam w 1978 r. postęp i rozwój utrzymywał się przez następne ponad trzy dekady, powodując gwałtowny awans tego kraju do pozycji mocarstwa. Na dodatek, w przeciwieństwie do demokratycznej i związanej sojuszem obronnym ze Stanami Zjednoczonymi Japonii, Chiny były autorytarnym państwem, szybko zwiększającym swoje ofensywne zdolności wojskowe. Co ciekawe, sformułowana w odpowiedzi na amerykańską krytykę z końca lat 80. antyamerykańska retoryka japońskich nacjonalistów pojawiła się także w ChRL.

Przedmiotem analizy jest porównanie narastającego antyamerykanizmu zarówno w Japonii, jak i w ChRL. Jako punkt wyjścia przyjęto tu dwie pozycje opublikowane pod koniec lat 80. w Japonii i w połowie lat 90. XX w. w ChRL o zbieżnych tytułach: „*Nō*” *to ieru Nippon* [Japonia, która może powiedzieć nie] i *Zhongguo keyi shuo bu* [Chiny mogą powiedzieć nie]. Głównym zadaniem, przed którym sta-

nęli autorzy, było określenie źródeł japońskiego i chińskiego antyamerykanizmu. Niewątpliwie wynikał on z różnych przesłanek, mając głębokie korzenie w odmiennych doświadczeniach historycznych, sytuacji kryzysu oraz uwarunkowaniach ustrojowych. Analiza zagadnienia wymaga przybliżenia ogólnego zjawiska nacjonalizmu w obu państwach, podstaw antyamerykanizmu, historycznych doświadczeń oraz proponowanych alternatyw. Wychodząc z założeń konstruktywistycznych, autorzy stawiają tezę, iż w obu przypadkach postawa antyamerykańska była wynikiem frustracji z powodu polityki prowadzonej przez USA oraz miała za zadanie tworzenie odrębności tożsamościowej obu państw¹.

Książkę *'Nō' to ieru Nippon* opublikowali w 1989 r. znany powieściopisarz i polityk, od 1999 r. gubernator prefektury Tokio Ishihara Shintarō oraz prezes firmy Sony Morita Akio. Była ona komentarzem do ówczesnej geopolitycznej i gospodarczej pozycji Japonii w świecie, a także głosem krytyki wobec rządzącej w tym kraju Partii Liberalno-Demokratycznej (PL-D, Jiyū Minshutō). Książka stała się bestsellerem, a nawet została przetłumaczona na język angielski i wydana w Stanach Zjednoczonych². W efekcie szybko doczekała się ona kontynuacji w postaci tomów: *Sore demo „nō” to ieru Nippon* [Japonia, która mimo wszystko może powiedzieć nie], napisanego w 1990 r. przez Ishiharę Shintarō, Watanabe Shōichiego i Ogawę Kazuhisę, oraz *Danko „nō” to ieru Nippon* [Japonia, która może zdecydowanie powiedzieć nie], wydanego w 1991 r., którego współautorem był – obok Ishihary – krytyk literacki Etō Jun. Pomimo „pęknięcia bańki” na giełdzie tokijskiej i początku stagnacji gospodarczej w Kraju Kwitnącej Wiśni w książkach tych nadal porzmięwały tezy o wyższości japońskich wzorców cywilizacyjnych. Należy przy tym zauważyć, że dokonana przez Ishiharę krytyka USA miała charakter marginalny na tle generalnie proamerykańskiego nastawienia japońskiego *establishmentu*.

W odróżnieniu od japońskiej chińska pozycja *Zhongguo keyi shuo bu* [Chiny mogą powiedzieć nie]³ została napisana przez kilku dziennikarzy: Song Qiana, Zhang Zangzanga, Tang Zhengminga, Gu Qingshenga oraz Qian Biana, którzy reagując na wydarzenia zarówno wewnątrz Chin, jak i za granicą, podjęli krytykę amerykańskiej wizji świata i systemu politycznego. Ciekawy wydaje się fakt, że dziennikarze piszący ów zbiór esejów byli w przeszłości zwolennikami demokracji liberalnej i przemian, jakie zaszły w Stanach Zjednoczonych. Podobnie jak w Japonii, w Chinach również kontynuowano serię „mówić nie”: *Zhongguo haishi*

¹ R. Palan, *A World of Their Making: An Evaluation of the Constructivist Critique in International Relations*, „Review of International Studies” 2000, Vol. 26, No. 4, s. 577–581.

² Wersja angielska *Japonii, która może powiedzieć nie* jest autorstwa wyłącznie Ishihary Shintarō.

³ Pełny tytuł pracy to: Song Qiang et al., *Zhongguo keyi shuo bu – leng zhan hou shidai de zheng-zhi yu qinggan jueze* [Chiny mogą powiedzieć nie – wybór polityczny i emocjonalny w epoce po zimnej wojnie], wyd. 2, Beijing 1996.

neng shuo bu [Chiny mogą także powiedzieć nie]; *Zhongguo rengeran keyi shuo bu* [Chiny mogą jeszcze powiedzieć nie] i *Weishenme shuo bu?* [Dlaczego Chiny mówią nie?]. Mimo iż nie wszystkie nastroje antyamerykańskie są w ChRL sterowane centralnie, to jednak w wypadku omawianej publikacji jej druk był możliwy dzięki decyzji Biura Politycznego Komunistycznej Partii Chin (KPCh) i osobistej akceptacji przewodniczącego ChRL Jiang Zemina. W tej sytuacji kluczowy był brak suwerenności piszących i instrumentalne wykorzystanie ich tekstu dla podkreślenia możliwości nacjonalistycznych postaw Chin w stosunkach międzynarodowych⁴. Nie bez znaczenia jest fakt, iż praca została opublikowana w maju 1996 r., zatem w dwa miesiące po zakończeniu kryzysu tajwańskiego⁵. Warto przy tym zauważyć, że wydanie z 1996 r. doczekało się polemiki, choć dopiero dwa lata później – w okolicznościach poprawy stosunków z USA – w postaci książki opublikowanej przez Shen Jiru z Chińskiej Akademii Nauk Społecznych, zatytułowanej *Zhongguo bu dang „Bu Xiansheng” – Dangdai Zhongguo de guoji zhanlue wenti* [Chiny nie są „Panem Nie” – problemy strategii międzynarodowej współczesnych Chin]⁶.

Publikacje te należy rozpatrywać w szerszym dwupłaszczyznowym kontekście: debat toczonych w Azji w latach 90. oraz kulturowych uwarunkowań „mówienia nie” w Azji. Istotną publikacją z punktu widzenia azjatyckiego dyskursu była książka *The Voice of Asia* wydana w formie debaty Mahathira bin Mohamada, wieloletniego premiera Malezji, oraz Ishihary Shintarō. Zachód przedstawiony został jako siła ingerująca w sprawy azjatyckie, oporna wobec niezależnej polityki w Azji, m.in. w kwestii utworzenia na początku lat 90. ubiegłego wieku Wschodnioazjatyckiej Wspólnoty Wolnego Handlu (East Asia Economic Caucus, EAEC). Jak wskazywał Ishihara: *Europejczycy i Amerykanie marzą o chwale z przeszłości. [...] W moim odczuciu musimy być gotowi, by ich fantazje nie stały się naszym koszmarem*⁷. W tej sytuacji kontynent azjatycki winien się odwoływać do wartości przypisanych Azji: rodziny, pracy dla wspólnego dobra czy kolektywizmu⁸.

Oprócz wspomnianego kontekstu politycznego należy zwrócić uwagę, iż „mówienie nie” nie było czymś oczywistym w krajach Azji. Posługiwanie się jasnym,

⁴ Na temat nastrojów antyamerykańskich w ChRL po zamachach terrorystycznych zob. J. Rośniński, *Chiny wobec wydarzeń 11 września 2001 roku: wyzwania, zagrożenia, szanse i wybory* [w:] K. Tomala, K. Gawlikowski (red.), *Chiny. Rozwój społeczeństwa i państwa na przełomie XX i XXI wieku*, Warszawa 2002, s. 133–135.

⁵ Manewry wojskowe z marca 1996 r. toczyły się w bezpośredniej bliskości stolicy Tajwanu Tajpej oraz w odległości około 30 km od miasta Kaohsiung na południu wyspy. Szerzej na ten temat zob. Sheng Lijun, *China's Dilemma: The Taiwan Issue*, Singapore 2001, s. 34–35.

⁶ Shen Jiru, *Zhongguo bu dang 'Bu Xiansheng' – Dangdai Zhongguo de guoji zhanlue wenti*, Beijing 1998.

⁷ Mahathir Mohamad, Shintaro Ishihara, *The Voice of Asia, Two Leaders Discuss the Coming Century*, translated by F. Baldwin, Tokyo–New York–London 1996, s. 31.

⁸ Ibidem, s. 110–111.

precyzyjnym językiem nie należy do tradycji azjatyckiej. Istotniejsze są bowiem unikanie kontrowersji, zachowanie twarzy czy budowa relacji na zasadach *guanxi* lub *wa* (w wersji japońskiej). Chęć utrzymania harmonii w relacjach interpersonalnych często prowadzi do szukania kompromisu za wszelką cenę lub odkładania w nieskończoność decyzji w kwestiach, które mogą stać się zarzewiem sporu. Pod wpływem konfucjanizmu zarówno Japończycy, jak i Chińczycy czują się niezręcznie, gdy muszą komuś odmówić, więc nigdy nie robią tego wprost. Są za to wyczuleni na intencje drugiej osoby i mogą bez słów zrozumieć, kiedy nie powinno się nalegać w danej sprawie. W szczególności dotyczy to przyjaciół, z którymi po prostu nie wypada się kłócić. Z powodu odmienności kulturowej łatwo o nieporozumienia w kontaktach z ludźmi Zachodu, którzy oczekują jasno sformułowanych decyzji. Nie otrzymawszy odpowiedzi od strony japońskiej, pragnącej uniknąć konfliktu i w związku z tym odkładającej rozwiązanie problemu na później, Amerykanie mogą mieć poczucie, że ich zdanie przeważyło. Aby nie dochodziło do takich nieporozumień, dyplomacja japońska powinna wobec Stanów Zjednoczonych zachowywać się zgodnie z zachodnimi standardami i nauczyć się mówić „nie”⁹.

1. Nacjonalizm w Japonii i Chinach

Japoński nacjonalizm w rozumieniu nowożytnym uformował się w okresie Odnowy Meiji w latach 1868–1912. Razem z technologią, nauką i kulturą władze w Tokio przejęły wówczas od Zachodu również koncepcję państwa narodowego¹⁰. Czynnikiem jednoczącym dotychczasowe księstwa feudalne oraz stany społeczne stała się religia sintoistyczna z uwypuklonym kultem cesarza – potomka bogini Amaterasu. Jak widać na przykładzie *Reskryptu cesarskiego o wychowaniu* z 1890 r., nowy system w dużej mierze opierał się na wartościach konfucjańskich, takich jak lojalność i gotowość poświęcenia się dla kraju i cesarza czy szacunek dla rodziców i przodków¹¹. W latach 20. i 30. XX w. do Japonii przywędrowały z Europy idee nazistowsko-faszystowskie. Działały wówczas tak skrajnie prawicowe bojówki, jak na przykład liczące ok. 200 tys. członków Stowarzyszenie Narodowej Esencji Wielkiej Japonii (Dai Nihon Kokusuikai). Ich aktywiści głosili bezwzględną władzę boskiego cesarza, idee wyższości narodu japońskiego, przy-

⁹ Szerzej zob. Ishikawa Hiroyasi, *Ruhe shuo „bu”* [Jak powiedzieć „nie”], tłum. Zhou Yiwu, Jinan 1987 oraz Ishihara Shintarō, Morita Akio, „*Nō” to ieru Nippon. Shin nichibei kankei no kōdo* [Japonia, która może powiedzieć „nie”]. Nowe środki w stosunkach japońsko-amerykańskich], Tokio 1990, s. 109–112.

¹⁰ B. Stronach, *Beyond the Rising Sun. Nationalism in Contemporary Japan*, London 1995, s. 31–61.

¹¹ E. Pałasz-Rutkowska, K. Starecka, *Japonia*, Warszawa 2004, s. 60.

wiązanie do kodeksu wojownika (*bushidō*) oraz konieczność zwalczania ruchów komunistycznych. Grupy te przyczyniły się do stłumienia rodzącej się demokracji i umocnienia reżimu wojskowych¹².

Po 1945 r. Japonia przyjęła system demokratyczny i wyrzekła się militarizmu. W 1946 r. cesarz Hirohito zrzekł się boskości, zaś nowa konstytucja uczyniła z niego tylko „symbol państwa i jedności narodu” japońskiego. O ile zdecydowana większość Japończyków, także polityków konserwatywnych, pogodziła się z tymi zmianami, wolność słowa pozwalała prawicowym radykałom na głoszenie skrajnie nacjonalistycznych haseł¹³. W przeciwieństwie do sytuacji sprzed 1945 r. prawicowe grupy stanowiły tylko hałaśliwy margines japońskiego społeczeństwa¹⁴ i jedynie w wyjątkowych przypadkach można było zauważyć pewne związki pomiędzy nimi a rządem, na przykład w 1960 r. premier Kishi Nobusuke posłużył się prawicowymi bojówkami w celu stłumienia demonstracji przeciwników rewizji traktatu sojuszniczego ze Stanami Zjednoczonymi¹⁵. Dążenia nacjonalistów w większości pozostały takie same jak przed II wojną światową – walka z komunizmem, liberalizmem i nadmiernym konsumpcjonizmem, obrona tradycyjnych wartości, a także podkreślanie czci wobec cesarza i żołnierzy poległych za ojczyznę. W latach 70. XX w. pojawiły się nowe ruchy prawicowe, od swoich poprzedników różniące się zdecydowaną negacją systemu jałtańskiego i antyamerykańskim nastawieniem¹⁶. Właśnie w tę tradycję wpisuje się Ishihara Shintarō, który z jednej strony głosi hasła obrony japońskich wartości i remilitaryzacji kraju, charakterystyczne dla radykałów, którzy w 1960 r. tłumili demonstracje przeciwników sojuszu ze Stanami Zjednoczonymi, z drugiej zaś należy do najbardziej zaciekle krytyków obecnego stanu relacji japońsko-amerykańskich.

Podobnie jak w przypadku Japonii, w Chinach nacjonalizm stawał się immanentną częścią dyskursu końca XIX w. Po wojnach opiumowych oraz klęsce w wojnie z Japonią (1894–1895) koncepcję nacjonalizmu popierali intelektualiści tacy jak Liang Qichao i Kang Youwei. Doświadczenie klęski i upadek dawnego systemu opartego na dominacji kulturowej Chin stały się podstawowymi elementami budowy państwa narodowego opartego na więziach innych niż tożsamość kul-

¹² Eiko Maruko Siniawer, *Ruffians, Yakuza, Nationalists. The Violent Politics of Modern Japan, 1860–1960*, Ithaca–London 2008, s. 108–138.

¹³ W przeciwieństwie do Niemiec w Japonii nie wprowadzono kar za głoszenie haseł faszystowskich.

¹⁴ Na przykład próba zamachu stanu zorganizowana w 1970 r. przez Stowarzyszenie Tarczy (Tate no Kai) pod przywództwem znanego powieściopisarza Mishimy Yukio zakończyła się porażką. Pomimo płomiennego przemówienia Mishima nie był w stanie skłonić do współpracy funkcjonariuszy Sił Samoobrony i popełnił rytualne samobójstwo (*seppuku*).

¹⁵ Eiko Maruko Siniawer, op. cit., s. 165–168.

¹⁶ Ino Kenji, *Nihon no uyoku* [Japońska prawica], Tokio 2006, s. 85–97.

turowa. W okresie kryzysu to negatywna ewaluacja dorobku Zachodu stanowiła o podstawach kreowania własnej tożsamości. Istotnym czynnikiem była ocena sytuacji w Europie w czasie I wojny światowej. Na łamach „Gazety Wschodniej” Du Yaquan krytykował Zachód za to, że modernizacja sił zbrojnych obróciła się przeciwko samym Europejczykom. W 1924 r. Hua Lu w tekście *Lekcje i ostrzeżenia płynące z wojny europejskiej* utrzymywał, iż wojna pokazała Chińczykom prawdziwe oblicze europejskiej cywilizacji. Ponadto w latach 20. ubiegłego stulecia Liang Qichao wskazywał na konieczność moralnej sanacji Zachodu, która miała bazować na wartościach azjatyckich, przede wszystkim chińskich. Uznawał on, iż konieczny będzie powrót do *guoxue* – studiów opartych na chińskim dorobku filozoficznym, a punktem odniesienia miała być neokonfucjańska szkoła Wang Yangminga i Wang Shourena z końca dynastii Ming¹⁷. Jednak najistotniejsze były działania w latach 30. Partii Narodowej (Guomindangu), próbującej wcielić w życie idee państwa narodowego za pomocą Ruchu Nowego Życia¹⁸.

Po proklamowaniu ChRL masowe kampanie, choć nawiązujące do zasad komunizmu, miały na celu budowę wielkich Chin. Doświadczenia tego okresu skłoniły do zmiany mechanizmów i skierowania się w stronę reform i otwarcia. Jednakże kryzys polityczny i stłumienie demonstracji studenckich w czerwcu 1989 r. przyniosły głębszy kryzys ideowy. Reakcją na te wydarzenia było przyjęcie dokumentów dotyczących wychowania patriotycznego w Chinach. W sierpniu 1991 r. opublikowano dwa dokumenty poświęcone krzewieniu patriotyzmu, a w sierpniu 1994 r. pod egidą Biura Politycznego Komitetu Centralnego KPCh powstały wytyczne dotyczące wychowania patriotycznego¹⁹. Była to odpowiedź na kryzys ideowy po stłumieniu ruchów studenckich nie tylko w Pekinie, ale i w całych Chinach w czerwcu 1989 r. Kryzys ideowy wskazywał na konieczność wypełnienia luki, jaka pozostała po latach maoizmu. Jak zauważa Zhao Suisheng z University of Denver, „nacionalizm pragmatyczny” oparty był na opisywaniu Chin jako pięknego, wielowiekowego kraju, kierowanego przez KPCh. Pragmatyzm rządzących wyrażał się głównie w tym, iż dopasowano zarządzanie społeczeństwem do wa-

¹⁷ Zheng Dahua, *Di yi ci shijie da zhan dui zhan hou (1918–1927) Zhongguo sixiang wenhua de yingxiang* [Wpływ I wojny światowej na myślenie i kulturę Chin] [w:] Zheng Dahua, Zou Xiaozhan (red.), *Xifang sixiang zai jindai Zhongguo* [Myśl zachodnia w Chinach współczesnych], Beijing 2005, s. 162–163 oraz Wang Hui, *Xiandai Zhongguo sixiang xingqi* [Nowoczesne myśli chińskie], Shanghai 2007, s. 1006–1008.

¹⁸ Szerzej zob. A. Dirlik, *The Ideological Foundations of the New Life Movement: A Study in Counterrevolution*, „The Journal of Asian Studies” 1975, Vol. 34, No. 4, s. 945–980 oraz Chen Yunqian, *Sun Yat-sen jako symbol pamięci politycznej klas niższych we współczesnych Chinach*, „Azja-Pacyfik” 2011, nr 14, s. 49–69.

¹⁹ Zheng Wang, *National Humiliation, History Education, and the Politics of Historical Memory: Patriotic Education Campaign in China*, „International Studies Quarterly” 2002, No. 52, s. 783–806.

runków narodowych (*guoqing*)²⁰. Co istotne, po przejęciu władzy w 1949 r. KPCh operowała koncepcjami nacjonalizmu Sun Yat-sena. Koncepcje rządu republikańskiego uznawały konieczność stworzenia rządu z poparciem Hanów, tak by nie powstał się wariant, kiedy obce mocarstwa miały wpływ na bieg wydarzeń w Chinach²¹. W tym kontekście istotna jest przedstawiona przez Allena Whitinga i Chen Zhimina koncepcja trzech typów nacjonalizmów: nacjonalizmu afirmującego (*affirmative nationalism*), promującego patriotyzm zakładający rozwój wewnętrzny kraju oraz konstruktywne partnerstwo międzynarodowe; nacjonalizmu agresywnego (*aggressive nationalism*) wywodzącego się z negatywnej oceny zachowania wspólnoty międzynarodowej, jak też masowej mobilizacji przeciwko „innemu”; oraz nacjonalizmu asertywnego, kreującego pozytywny wizerunek bazujący na negatywnej ewaluacji dokonań innych²². Istotnym głosem w dyskusji była opinia tajwańskiego badacza Chih-yu Shih, według którego zachowanie Chin w stosunkach międzynarodowych jest wypadkową obaw i możliwości, jakie daje proces globalizacji. W tym kontekście Chiny używają nacjonalizmu jako jednej z form dialogu z Zachodem, a w dobie globalizacji staje się to koniecznym elementem kreowania poczucia narodowego współczesnych Chińczyków²³.

2. Podstawy antyamerykanizmu autorów

Doświadczenia piewców nacjonalizmu z uwagi na różnicę pokoleniową były odmienne. U podstaw antyamerykanizmu Ishihary Shintarō, jak sam przyznał, leżały dwa wydarzenia z lat młodości. W czasie II wojny światowej, gdy był on jeszcze gimnazjalistą, nad szkołę, w której się uczył, nadleciał amerykański samolot, co zmusiło uczniów, by pod ostrzałem karabinów maszynowych ratować się ucieczką do pobliskiego lasu. Drugie zdarzenie datuje się już na okres okupacji, kiedy późniejszy współautor *Japonii, która może powiedzieć nie* nie ustąpił z drogi pijanym żołnierzom amerykańskim, za co został przez nich uderzony. Co więcej, jak wspomina z goryczą, ulegli wobec USA nauczyciele upomnieli go, aby nie przysparzał szkole problemów²⁴.

²⁰ Zhao Suisheng, *A Nation-state by Construction: Dynamics of Modern Chinese Nationalism*, Stanford 2004, s. 219–225.

²¹ Chen Zhimin, *Nationalism, Internationalism and Chinese Foreign Policy*, „Journal of Contemporary China” 2005, No. 14, s. 35–45.

²² D. M. Lampton, *The Three Faces of Chinese Power: Might, Money and Minds*, Berkeley–Los Angeles–London 2008, s. 147–148.

²³ Chih-yu Shih, *Consuming Part-time Nationalism: China as an Immigrant in the Global Society*, „New Political Science” 2003, No. 3, s. 365–368.

²⁴ Ishihara Shintarō, Tahara Sōichirō, *Nippon no chikara* [Siła Japonii], Tokio 2007, s. 74–76.

Antyamerykanizm Ishihary Shintarō związany jest z ideologicznie przeciwstawnym komunizmowi nurtem prawicowym. PL-D powstała w 1955 r. z połączenia Partii Liberalnej Yoshidy Shigeru i Japońskiej Partii Demokratycznej Hatoyamy Ichirō. Drugie z tych ugrupowań zrzeszało wielu przedwojennych polityków, dopuszczonych ponownie do stanowisk publicznych po złagodzeniu w latach 50. restrykcji wprowadzonych tuż po wojnie. Tacy ludzie jak Kishi Nobusuke, premier w latach 1957–1960, mieli być nawet uprzednio sądzeni jako zbrodniarze wojenni klasy A. Politycy pochodzący z Japońskiej Partii Demokratycznej stanowili w PL-D tzw. boczny nurt konserwatywny (*hoshu bōryū*)²⁵. Głównym celem tej grupy było podniesienie statusu Japonii z pozycji jednego z krajów satelickich USA do roli równorzędnego partnera tego supermocarstwa. Tak naprawdę politycy konserwatywni pragnęli nie zupełnego oderwania się od Stanów Zjednoczonych, ale przywrócenia swojej ojczyźnie godności, utraconej przez narzuconą z zewnątrz konstytucję. Aby to osiągnąć, postulowali remilitaryzację kraju i większą samodzielność japońskiej dyplomacji, manifestowaną chociażby poprzez niezależne stosunki ze Związkiem Radzieckim czy komunistycznymi Chinami²⁶.

W okresie zimnowojennym japońska dyplomacja realizowała doktrynę Yoshidy, z niewielkimi ustępstwami na rzecz prawego skrzydła PL-D. Paradoksalnie, z czasem to właśnie polityka „jastrzębi” zaczęła bardziej odpowiadać USA. Wszakże Stanom Zjednoczonym, szczególnie po zakończeniu wojny wietnamskiej, zależało na tym, by Japonia w większym stopniu współdzieliła odpowiedzialność za utrzymanie porządku w Azji Wschodniej. Jednakże, biorąc pod uwagę silnie pacyfistyczne nastroje społeczeństwa japońskiego, wszelkie radykalne ruchy w kierunku remilitaryzacji kraju były skazane na niepowodzenie. W czasie, gdy Ishihara Shintarō pisał *Japonię, która może powiedzieć nie*, pojawiły się też nowe przesłanki, stanowiące wyzwanie dla doktryny Yoshidy. Po pierwsze, spektakularne gaśnięcie potęgi bloku sowieckiego sprawiło, że zniknęło zagrożenie komunizmem, pełniące dotąd funkcję spoiwa sojuszu japońsko-amerykańskiego. Po drugie zaś, sukces gospodarczy Japonii pchnął amerykańskich polityków i mass media do tzw. bicia

²⁵ Obok „bocznego nurtu konserwatywnego” można wyróżnić tzw. główny nurt konserwatywny (*hoshu honryū*), stworzony przez premiera Yoshidę Shigeru i kontynuowany przez wywodzące się z jego środowiska frakcje w PL-D. Doktryna Yoshidy przewidywała celowy oportunizm japońskiej dyplomacji wobec USA. Stany Zjednoczone miały zapewniać Japonii bezpieczeństwo w obliczu zagrożeń zewnętrznych, zwłaszcza komunizmu, dzięki czemu można się było skupić na odbudowie zrujnowanego wojną kraju, a później na budowaniu potęgi gospodarczej. Szerzej na ten temat: Iseri Hirofumi, *Habatsu saihensei. Jimintō seiji no omote to ura* [Reorganizacja frakcji. Jawne i sekretne strony polityki PL-D], Tokio 1988, s. 111–116.

²⁶ Z drugiej strony wśród przedstawicieli prawego skrzydła PL-D istniało także silne *lobby* protajwańskie. Poza tym do „bocznego nurtu konserwatywnego” paradoksalnie należała także mocno pacyfistyczna frakcja Mikiego Takeo. Szerzej na temat podziałów ideologicznych w PL-D: Honzawa Jirō, *Jimintō habatsu* [Frakcje PL-D], Tokio 1990, s. 112–148.

Japonii (*Japan bashing*, *Nihon tataki*) i obrony rodzimego rynku przed japońskimi produktami²⁷. Intensywna krytyka Japonii w USA i chęć redefinicji międzynarodowej pozycji Japonii w okresie pozimnowojennym sprowokowała Ishiharę do odparcia kierowanych wobec jego ojczyzny zarzutów.

Chińscy dziennikarze już w przedmowie pracy zaznaczyli, że ich głos nie jest politycznym manifestem nacjonalistycznym ani oficjalną strategią polityki zagranicznej Chin, lecz wyrazem przemyśleń zwykłych ludzi. ChRL, dla której kryzys tajwański 1995–1996 okazał się porażką, nie chcąc „stracić twarzy” w oczach wewnętrznej opinii, zdecydowała o agresywnej publikacji. Miała ona również wymiar międzynarodowy. Tuż przed publikacją podpisano pierwsze wstępne porozumienia dotyczące przyszłej formuły Szanghajskiej Organizacji Współpracy, a antyamerykański akcent wzmacniał konieczność tworzenia takich struktur, uwierzygodniał Chiny w oczach partnerów i miał pokazać USA, że amerykańska dominacja w Azji Środkowej będzie niemożliwa.

Poglądy autorów związane z Ameryką zostały ukształtowane poprzez kontakty ze studentami amerykańskimi i były efektem prowadzonych w czasie studiów rozmów. Na podstawie własnych przemyśleń stworzyli oni krytyczny, choć często błędny, nazbyt ogólny i niepoparty rzetelną wiedzą obraz Stanów Zjednoczonych. Zdaniem Song Qiang głównym problemem amerykańskiego społeczeństwa jest niski poziom świadomości na temat świata zewnętrznego. Uczniowie chińskich szkół średnich – uważa autor – mają dużo większą wiedzę na temat historii i kultury USA niż studenci amerykańskich uczelni o Chinach, a młodzież amerykańska jest zdegenerowana, używa narkotyków, gra w gry komputerowe i uprawia seks. Zatem w jaki sposób tak ukształtowane społeczeństwo ma pomóc w rozwiązaniu problemów Chin i być dla nich liberalnym wzorem? Nie mając dostatecznej wiedzy o Chinach, Amerykanie utożsamiają je z „państwem piekła”²⁸. Dekadencyjni młodzi Amerykanie zaczęli wątpić w wartości narodowe, takie jak m.in. służba w armii. Czy to Chiny mają wzmacniać poczucie dumy narodowej Amerykanów i upewniać młodych ludzi w USA, że „umieranie” za ojczyznę jest obowiązkiem? – pytał retorycznie Song Qiang w rozdziale *Błękitne niebo umiera, żółte niebo*

²⁷ M. E. Weinstein. *Japan's Foreign Policy Options: Implications for the United States* [w:] G. L. Curtis (red.), *Japan's Foreign Policy After the Cold War. Coping with Change*, Armonk 1993, s. 219–220.

²⁸ Chiny w oczach zwykłych Amerykanów to państwo kojarzące się ze Związkiem Radzieckim, ekspansjonistyczne (*kuozhang zhuyizhe*) oraz „piekielne imperium” (*xie'e de diguo*). Zhang Zeng-zeng przywołał spotkania z amerykańskimi studentami w Pekinie w 2. połowie 1992 r. Jak zazwyczaj, dyskusje dotyczyły Tybetu i ubóstwa, które towarzyszy Tybetańczykom od przejścia go przez ChRL, a życie w regionie autonomicznym jest „niekończącą się tragedią” (*shenling tutan*). Do tego Amerykanie nie są w stanie zmienić zdania, podkreślając zwyczajowo: *my, Amerykanie, tak właśnie sądzimy*. Zob. Song Qiang et al., *Zhongguo keyi shuo bu...*, op. cit., s. 25–26 i 60–62.

się rodzi²⁹. I twierdził, iż Amerykanie są społeczeństwem zapatrzonym w siebie, w swój sukces, nie uznają sukcesów innych, przejawiając swoisty narcyzm. Kultura amerykańska oparta jest na wyzwaniu *ego*, zatem jest egoistyczna i wzmacnia indywidualizm, który jest bardzo daleki od wartości rodzinnych – chińskich. Według Amerykanów ma to prowadzić do niczym nieograniczonej kreatywności – tymczasem prowadzi do skrajnego egoizmu. Dla autorów *Zhongguo keyi shuo bu* obrazem Stanów Zjednoczonych są filmy produkcji Hollywood, w których główni bohaterzy działają w pojedynkę, są niezależni od grupy, co ma być gwarantem sukcesu w życiu Amerykanów. Bohater amerykańskich filmów jest antyspołeczny i egoistyczny, *odmawia przyłączenia się do zbiorowości*. Amerykańskie produkcje uczą agresji, przestępczego seksu, homoseksualizmu oraz promują *narkotyki i politykę oraz dominację pieniądza*. Taka postawa kreuje *ubóstwianie siebie*, co jest sprzeczne z szeroko pojętymi wartościami azjatyckimi³⁰. Ameryka jest apodyktyczna i zadufana w sobie, zdaniem autora, działa na zasadzie *jeżeli ktoś mi się nie podoba, dążę do rywalizacji i zwalczam go*³¹.

Wobec zalewu i masowości kultury amerykańskiej pojawiał się problem tożsamości narodowej i nasuwało pytanie: kim jest współczesny Chińczyk. Zhang Zengzeng skupił uwagę na wpływie Zachodu i postawach współczesnych obywateli ChRL. Wpływ Zachodu określił jako *groźną chorobę*, która ma dwa symptomy: pierwszy – Chińczycy uwielbiają Zachód do tego stopnia, że stają się niewolnikami (*nuli*) i są *dzicy w zabawie* (rozkoszy; *xinxi ruokang*), oraz drugi – iż przed własnymi rodakami udają *kosmopolitów*, często wtrącając obce słowa, takie jak na przykład *bye bye le*, zamiast chińskiego zwrotu *zai jian* – do widzenia³².

Głos ten wymierzony jest w pokolenie młodych Amerykanów, nie zaś w amerykańskich polityków. W pierwszej części publikacji chińscy dziennikarze nie komentują wydarzeń politycznych i odnoszą się do obrazu USA zaobserwowanego w mediach i w czasie nielicznych kontaktów z młodzieżą amerykańską. Opinie te nie są poparte badaniami naukowymi, są tylko przelaną na papier „subiektywną oceną”, która nie może być uznana za opinię obywateli Chin.

²⁹ Ibidem, s. 42.

³⁰ Zhang Zengzeng w podrozdziale *Spalić Hollywood* krytykuje amerykańską produkcję z 1994 r. *Urodzeni mordercy* w reżyserii O. Stone’a, wg scenariusza Q. Tarantino. Zob. Song Qiang et al., *Zhongguo keyi shu bu...*, op. cit., s. 128–129 i 140–141.

³¹ Ibidem.

³² Albo jak cytuje autor tekstu: *qing gei wo yi zhang paper* [proszę podaj mi kartkę papieru]: *paper* zamiast chińskiego *zhi*. Zob. ibidem, s. 56–57.

3. Doświadczenia historyczne i hegemonia USA

Kształtowanie się antyamerykanizmu w obu przypadkach bazowało na dwóch podstawowych filarach: doświadczeniach historycznych i krytyce bieżącej polityki Stanów Zjednoczonych na arenie międzynarodowej. W przypadku Japonii, która w dużo większym stopniu została związana po II wojnie światowej z Waszyngtonem, doświadczenia historyczne odegrały ważniejszą rolę niż w przypadku Chin. Przez okres maoistowski Ameryka była w Chinach ukazywana jako wróg, w sumie dość wyimaginowany, a relacje propagandy chińskiej często rozmijały się z prawdą. Drugi z wymienionych filarów, zarówno w sytuacji Japonii, jak i Chin, ma podobnie istotne znaczenie.

W Japonii, która może powiedzieć nie Ishihara Shintarō przedstawił wszystkie swoje frustracje związane z nierównorzędnym traktowaniem Japonii przez USA. Równie mocno skrytykował jednak władze w Tokio za zbyt uległą politykę wobec tego supermocarstwa. Przewodnią myślą Ishihary było przygotowanie Japończyków na nową erę w stosunkach międzynarodowych, erę po zimnej wojnie, w której Japonia powinna odgrywać znacznie większą rolę niż dotychczas. Do tego jednak, jak napisał, potrzebna jest *zmiana świadomości* i gruntowna reforma systemu politycznego ustanowionego po II wojnie światowej. Książka opublikowana w Japonii była zatem aktem samoobrony poniżanego za granicą kraju, jak też wyrazem narastającego od dłuższego czasu poczucia krzywdy.

Nie należy jednak utożsamiać poglądów Ishihary Shintarō z poglądami całego społeczeństwa japońskiego czy rządzących elit. Badania wskazują, że proamerykańskie nastroje w Japonii były bardzo stabilne, przynajmniej przez ostatnie 30 lat. Zgodnie z wynikami prowadzonych regularnie od 1978 r. sondaży Urzędu Gabinetu Prezesa Rady Ministrów, odsetek Japończyków czujących sympatię do USA wahał się między 67,5% w 1986 r. a 78,1% w 1991 r. Nie odczuwało sympatii do Stanów Zjednoczonych, według tych badań, zaledwie od 16,8% Japończyków w 1979 r. do 28,1% w 1986 r. W 1989 r., gdy ukazała się *Japonia, która może powiedzieć nie*, wyniki te wynosiły odpowiednio 76,4% oraz 19,5%³³ Jak twierdzi Yoshimi Shunya, w efekcie szybkiego wzrostu gospodarczego w latach 60. XX w. zanikał negatywny obraz USA, kojarzonych dotąd z brutalnością stacjonujących w bazach

---

³³ *Gaikō ni taisuru yoron chōsa* [Sondaż opinii publicznej wobec polityki zagranicznej], Naikaku-fu Daijin Kanbō Seifu Kōhōshitsu Yoron Chōsa Tantō, Tokio 2005, <http://www8.cao.go.jp/survey/h17/h17-gaikou/images/z01.gif> [dostęp: 18 sierpnia 2007].

żołnierzy. W latach 70. ubiegłego stulecia doszło wręcz do swoistej internalizacji amerykańskości przez konsumpcyjne społeczeństwo japońskie³⁴.

Ślepa proamerykańskość Japonii stała się głównym celem ataku Ishihary Shintarō. Jego krytyka USA z pewnością szła dalej niż dotychczasowe oficjalne komentarze czołowych japońskich polityków. W swojej książce skrytykował on takich nacjonalistycznych polityków jak Nakasone Yasuhiro czy Abe Shintarō, którzy byli wszakże przywódcami najbardziej prawicowych frakcji w PL-D w latach 80. XX w. Według Ishihary premier Nakasone tanio sprzedął się Stanom Zjednoczonym w zamian za osobistą przyjaźń z prezydentem USA. Nazywa go wręcz „Panem Tak” za jego ustępstwa wobec każdego żądania Ronalda Reagana³⁵. Ishihara zaatakował zatem nawet głównych reprezentantów „bocznego nurtu konserwatywnego”, oskarżając ich o to, że zadowalając się pozorami równorzędności Japonii i USA, zmienili ideę prawdziwego partnerstwa w puste hasło.

Autorzy *Japonii, która może powiedzieć* nie zobrazowali nieumiejętność obrony japońskich interesów przez konserwatywnych polityków na przykładzie samoograniczeń w eksporcie samochodów i ustępstw w sprawie produkcji myśliwca FSX. Masowy import zaawansowanych technologii japońskich przez USA stał się przyczyną amerykańskiego deficytu w obrotach handlowych. Pod presją USA japoński rząd zgodził się na początku lat 80. na dobrowolne ograniczenie eksportu samochodów. Według Mority Akio był to jeden z przykładów tłumienia przez USA nieuczciwymi środkami japońskiej przewagi technologicznej³⁶. Natomiast Ishihara Shintarō ostro skrytykował decyzję rządu japońskiego z 1988 r. o wspólnej z USA produkcji opracowanego przez firmę Mitsubishi myśliwca FSX. Według niego to upokarzające ustępstwo umożliwiło Stanom Zjednoczonym sprawowanie kontroli nad japońskimi osiągnięciami technologicznymi³⁷.

Innym dowodem na brak równorzędności w stosunkach japońsko-amerykańskich miało być pochodzące jeszcze z czasów okupacji porozumienie o transporcie lotniczym, przyznające znacznie większe uprawnienia przewoźnikom amerykańskim niż japońskim³⁸. Japończycy nie mogą pogodzić się ze stacjonowaniem na terenie ojczyzny licznych wojsk amerykańskich, które są stałym źródłem upokorzeń. Na przykład w 1988 r. amerykański niszczyciel „Towers” urządził ćwiczenia artyleryjskie w Zatoce Tokijskiej, zagrażając bezpieczeństwu statków w tym zatłoczonym akwenie. Chociaż używał pocisków niewybuchowych, o mało nie

³⁴ Yoshimi Shunya, *Shinbei to hanbei. Sengo Nihon no seijiteki muishiki* [Pro- i antyamerykanizm. Nieświadomość polityczna powojennej Japonii], Tokio 2007, s. 231–233.

³⁵ Ishihara Shintarō, Morita Akio, „*Nō*” to ieru *Nippon*..., op. cit., s. 118–120.

³⁶ Ibidem, s. 106–108.

³⁷ Ibidem, s. 121–124.

³⁸ Ibidem, s. 76–78.

trafił w okręt patrolowy Morskich Sił Samoobrony, co mogło skończyć się tragedią. Na dodatek japońskie MSZ próbowało opóźnić podanie incydentu do wiadomości publicznej. Tak uległe wobec USA postępowanie zdenerwowało Ishiharę, będącego wówczas ministrem transportu. Według niego należało zareagować zdecydowanym protestem, ponieważ incydent ukazał, że „pies stróżujący” (*ban-ken*), jakim była armia amerykańska, zamienił się w „psa wściekłego” (*kyōken*)³⁹.

Autorzy *Japonii, która mimo wszystko może powiedzieć nie* podkreślają, że stacjonujące w ich kraju wojska USA wcale nie mają na celu obrony Japonii, tylko realizację światowej strategii tego kraju. Bazy na Okinawie zapewniają zaplecze logistyczne flocie amerykańskiej, dzięki nim wpływy USA mogą sięgać aż po Ocean Indyjski. Na dodatek rząd w Tokio przeznacza miliardy jenów na utrzymanie wojsk amerykańskich, zaś Siły Samoobrony pełnią wobec nich tylko funkcje służebne. Japonia nie ma nawet własnej strategii obronnej. Nie należy mieć także złudzeń co do amerykańskiego „parasola atomowego” (*kaku no kasa*), gdyż jest on nastawiony jedynie na obronę Ameryki Północnej. Do czasu amerykańskiego ataku odwetowego cała Japonia może już leć w gruzach⁴⁰. Nie Japonia powinna być więc wdzięczna USA, to Stany Zjednoczone wiele zawdzięczają Japonii, chroniącej interesy tego światowego supermocarstwa.

Według Ishihary Shintarō Amerykanów cechuje silny rasizm i w głębi serca żywią oni wobec Azjatów uprzedzenia. Pomimo długoletniego sojuszu USA wciąż nie mają zaufania do obcej im kulturowo Japonii. Poczucie wyższości ludzi Zachodu tłumaczy, dlaczego bomby atomowe zostały zrzucone na Japonię, a nie na hitlerowskie Niemcy⁴¹. Ponadto, gdy tylko nastąpiło odprężenie w stosunkach USA i ZSRR, Amerykanie zaczęli grozić Japonii, że łatwiej będzie im się dogadać z bliższymi rasowo Rosjanami niż z Azjatami⁴². Watanabe Shōichi stwierdza za niemieckim filozofem Oswaldem Spenglerem (1880–1936), iż charakterystyczną cechą cywilizacji Zachodu była bezgraniczna żądza ekspansji (*mugen seifuku yoku*), która jednak zanikła już w Europie i gaśnie również w USA⁴³. Do zarzutów rasizmu i ekspansjonizmu autorzy *Japonii, która może powiedzieć nie* dodają całą listę wad ludzi Zachodu, jak: egoizm, nierówności społeczne czy brak dalekowzrocznego myślenia i twórczego podejścia do biznesu.

W chińskiej wersji „powiedzieć nie” dominuje motyw polityki amerykańskiej w Azji, zwłaszcza wobec Tajwanu. Praca została wydana w czasie 4. kryzysu taj-

³⁹ Ibidem, s. 43–44.

⁴⁰ Ishihara Shintarō, Watanabe Shōichi, Ogawa Kazuhisa, *Sore demo „nō” to ieru Nippon* [Japonia, która mimo wszystko może powiedzieć nie], Tokio 1990, s. 53–54.

⁴¹ Ishihara Shintarō, Morita Akio, „Nō” to ieru Nippon..., op. cit., s. 35–38.

⁴² Ibidem, s. 116.

⁴³ Ishihara Shintarō, Watanabe Shōichi, Ogawa Kazuhisa, *Sore demo „nō” to ieru Nippon*, op. cit., s. 115–123.

wańskiego, co w zdecydowany sposób wpłynęło na retorykę autorów. Podczas chińskich manewrów wojskowych w Cieśninie Tajwańskiej w 1996 r. władze w Waszyngtonie stworzyły teorię „zagrożenia strategicznego” ze strony Pekinu. To zaangażowanie się w wewnętrzne sprawy Chin wzbudziło wśród autorów książki poczucie zagrożenia i obawy, co znalazło wyraz w części publikacji poświęconej kwestii tajwańskiej. W sprawie Tajwanu społeczeństwo chińskie, zdaniem Song Qiana, ma dwa wyjścia: pierwsze – to pokojowe zjednoczenie z wyspą i drugie – w wypadku niepowodzenia tego pierwszego – użycie sił zbrojnych i siłowy wariant zjednoczenia. Zdaniem Zhang Zengzenga problem Tajwanu to wewnętrzna sprawa Chin, podobnie jak kwestie związane z secesją w XIX-wiecznej Ameryce. *Czy w połowie XIX w. Amerykanie musieli toczyć wojnę domową o zjednoczenie? Czy wówczas nie mogli usiąść do negocjacji, czy ten konflikt był potrzebny?* – pytał on retorycznie. Najbardziej dwulicowe, według Zhanga, było dopuszczenie do wizyty Lee Teng-hueia w USA. Chińczycy uznali to za pogwałcenie trzech komunikatów podpisanych przez USA i ChRL, a – według nich – Amerykanie uznali, że ponieważ przewodzą współczesnemu światu, głosów chińskich nie należy słuchać⁴⁴. Chińczycy nigdy nie zgodzą się na podział ojczyzny (*zuguo*) i wspólnym głosem (*yi kou tong sheng*) powiedzą: „nie!”⁴⁵.

Rozwijające się gospodarczo Chiny jedyne zagrożenie upatrywały w amerykańskiej obecności w regionie. Obawy wzbudzają przede wszystkim bazy wojskowe w Japonii oraz VII Flota. Kiedy Chiny przeprowadziły manewry wojskowe na własnym terytorium, wówczas Amerykanie dokonali przemieszczenia wojsk. W lipcu 1997 r. wrócił z „wypożyczenia” (*zuyong*) Hongkong, w dwa lata później Makau – a Tajwan jest „Tajwanem Chin” (*Zhongguo de Taiwan*), zaś rozwiązanie tego problemu leży w kwestii wewnętrznej⁴⁶.

Paradoksalnie tak *ostre sformułowania* zostały przedstawione przez autorów w rok po deklaracji przewodniczącego ChRL Jiang Zemina odnoszącej się do zjednoczenia z Tajwanem. 30 stycznia 1995 r. ogłosił on *Osiem punktów w sprawie zjednoczenia z Tajwanem*, na podstawie których miano rozwiązać ten problem⁴⁷. Wypowiedź chińskich dziennikarzy współgrała jednak z kryzysem w Cieśninie

⁴⁴ Song Qiang et al., *Zhongguo keyi shuo bu...*, op. cit., s. 77.

⁴⁵ Wśród polityków, którzy wyraźnie „mówią nie”, autorzy wyróżnili ówczesnego premiera Li Penga i Wu Yi, która negocjowała wejście ChRL do Światowej Organizacji Handlu. Zob. ibidem, s. 337. Zob. również: Sun Keqing, Zhang Linhong, *Tiaozhan Zhongguo: Guojia anquan mianlin de yanzhan weixie* [Wyzwanie dla Chin: bezpieczeństwo narodowe staje przed poważnym zagrożeniem], Beijing 1999, s. 391–408.

⁴⁶ Song Qiang et al., *Zhongguo keyi shuo bu...*, op. cit., s. 311.

⁴⁷ Zobacz *Jiang Zemin tichu de ba tiao heping tongyi zhuzhang* [8-punktowa propozycja pokojowego zjednoczenia Jiang Zemina], http://news.xinhuanet.com/taiwan/2004-12/17/content_2346429.htm [dostęp: 17 września 2007].

Tajwańskiej, który był wyrazem frustracji polityków z Pekinu wobec wizyty tajwańskiego polityka w USA. Kryzys rozpoczął się tuż przed wyborami na Tajwanie, które odbyły się 23 marca 1996 r.

Na początku roku do Nankińskiego Okręgu Wojskowego, odpowiedzialnego za „siłowe” rozwiązanie problemu tajwańskiego, przemieszczono ponad 100 tys. żołnierzy. Należy przy tym zaznaczyć, że ćwiczenia wojskowe Chińskiej Armii Ludowo-Wyzwoleńczej miały wpłynąć na wyniki wyborów. Podobny, jak się wydaje, wydźwięk miała mieć publikacja tomu *Chiny mogą powiedzieć nie*, gdzie główny nacisk autorzy położyli na politykę amerykańską wobec „zbuntowanej prowincji”. Presja na Tajwan przyniosła fiasko polityki ChRL, gdyż w wyborach zdecydowanie wygrał Lee Teng-huei z Partii Narodowej, zdobywając ponad 50% ⁴⁸ głosów. Dodać też trzeba, iż 20 maja 1996 r. w czasie swojego przemówienia inauguracyjnego Lee Teng-huei, odnosząc się do kwestii zjednoczenia, uznał, iż oba państwa powinny szanować własną odrębność polityczną. Spotkało się to z ostrą krytyką, a Agencja Prasowa Xinhua opublikowała artykuł pod tytułem *Zasada jednych Chin jest niepodważalna*⁴⁹.

Należy uznać, że zarówno kryzys, jak i publikacja były wynikiem dominacji struktur wojskowych w ChRL. Na tym tle ważna wydaje się wypowiedź admirała Liu Huaqianga, który w tym okresie był wiceprzewodniczącym Centralnej Komisji Wojskowej KC KPCh. Należał on do zwolenników „siłowego” rozwiązania kwestii Tajwanu. W czasie wizyty w Kambodży w kwietniu 1996 r. Liu Huaqiang podkreślał, że Tajwan jest *nieodłączną częścią Chin* oraz zasugerował możliwość użycia siły w momencie ogłoszenia niepodległości przez *zbuntowaną prowincję*⁵⁰. Za przykład próby odsunięcia wojskowych od władzy należy uznać przyjętą 14 marca 1997 r., w niecały rok po zakończeniu kryzysu tajwańskiego, *Ustawę o obronie narodowej*, w której w bardzo wyraźny sposób zaznaczono, że siły zbrojne podlegają KPCh⁵¹.

⁴⁸ Szerzej na temat kryzysu w okresie między 21 lipca 1995 r. a 23 marca 1996 r. zob. strony internetowe Global Security: http://www.globalsecurity.org/military/ops/taiwan_strait.htm [dostęp: 29 września 2007].

⁴⁹ *President Lee Teng-Hui's Inaugural Speech*: <http://www.taipei.org/whatsnew/0520.htm> [dostęp: 2 października 2007] oraz Yu Taifa, *Taiwanese Democracy Under Threat: Impact and Limit of Chinese Military Coercion*, „Pacific Affairs” 1997, Vol. 70, No. 1, s. 7–36.

⁵⁰ Zob. m.in. Zhao Suisheng, *Military Coercion and Peaceful Offence: Beijing's Strategy of National Reunification with Taiwan*, „Pacific Affairs” 1999, Vol. 72, No. 4, s. 495 i in.

⁵¹ Zob. *Zhonghua Renmin Gong he Guo Guofang Fa* [Prawo o obronie narodowej ChRL], „Renmin Ribao”, 14 marca 1997, <http://www.people.com.cn/item/faguiku/jsh/P1010.html> [dostęp: 2 maja 2012] oraz *Biała Księga 1995. Chiny a kwestie kontroli zbrojeń i rozbrojenia*, „Jiefang Junbao”, <http://www.pladaily.com.cn/site1/gfbps/zgjb/zgjb.htm> [dostęp: 17 maja 2012].

Z drugiej strony twierdzenia, że Chiny dążą do dominacji i hegemonii, były, zdaniem autorów publikacji, bezzasadne. Dla Zhang Zengzenga największym zagrożeniem dla światowego pokoju jest stacjonowanie obcych wojsk na terytoriach państw trzecich. A tylko USA utrzymują liczne jednostki wojskowe poza własnymi granicami. Groźby Departamentu Obrony Stanów Zjednoczonych pod adresem Chin i deklaracje, że *amerykańska flota wojenna jest najpotężniejsza na świecie*, zostały odparte argumentem: *Nie zapominajmy, że Chiny są potęgą demograficzną*⁵².

Stany Zjednoczone próbowały stworzyć „antychiński klub” (*fan Zhongguo jiu-lebu*), który zdaniem autorów nie ma szans powstania i nie zdyskredytuje Chin na arenie międzynarodowej. Według Zhang Zengzenga USA po zakończeniu zimnej wojny zadeklarowały powstanie „wolnego świata” (*ziyou shijie*). Szybko okazało się jednak, że w świecie zachodnim istnieją bardzo duże napięcia, które mogą przerodzić się w otwarty konflikt. Aby go uniknąć, należało stworzyć nowego, wspólnego wroga (*gong, xin de duishou*), którym miały stać się Chiny⁵³. W stosunkach międzynarodowych Amerykanie z góry zakładają, że jeśli jakieś państwo jest „złe”, to tak ma być postrzegane przez ich sojuszników. Najlepszym tego dowodem był incydent we wrześniu 1993 r. z chińskim statkiem handlowym „Gala-xy”, rzekomo przewożącym materiały chemiczne do państw Bliskiego Wschodu. Całokształt polityki amerykańskiej ma – według autorów chińskich – prowadzić do osłabienia rozwoju gospodarczego ChRL⁵⁴.

Najcięższe zarzuty pod adresem USA zostały postawione przez Gu Qingshenga. Ameryka, jego zdaniem, to „państwo terrorystyczne” odnoszące korzyści kosztem innych państw, na przykład Panamy, Haiti, Somalii czy państw Zatoki Perskiej. Amerykańskie siły zbrojne rozmieszczone na całym świecie terroryzują społeczeństwa i rządy krajów, w których stacjonują. Kiedy Chiny przeprowadziły manewry wojskowe na własnym terytorium, w USA podniosły się głosy, że to terroryzowanie opinii światowej, Tajwanu i legalnie wybranego tam rządu⁵⁵.

W ostatnim rozdziale pracy, zatytułowanym *Zachód nie świeci, świeci Wschód* Qiao Bian poruszył kwestię „amerykańskich wartości w stosunkach międzynarodowych”, które pełne są dwuznaczności. Deklaracja niepodległości z 1776 r., głosząca, że wszyscy ludzie stworzeni są równymi, że Stwórca obdarzył ich pewnymi nienaruszalnymi prawami, że w skład tych praw wchodzi życie, wolność i swoboda ubiegania się o szczęście – jest według Qiao zaprzeczeniem amerykańskiej polityki hegemonii i siły⁵⁶. Amerykanie, którzy sami walczyli przeciwko „hegemo-

⁵² Song Qiang et al., *Zhongguo keyi shuo bu...*, op. cit., s. 63.

⁵³ Ibidem, s. 82.

⁵⁴ Ibidem, s. 308.

⁵⁵ Ibidem, s. 247–248.

⁵⁶ Ibidem, s. 323.

nizmowi” władcy Anglii, ograniczającemu autonomiczne podejmowanie decyzji, po 220 latach (wyd. 1996 – przyp. aut.) sami stali się hegemonem, który naśladuje wzorce kolonialne Wielkiej Brytanii z XVIII i XIX w. Ameryka wierzy w swój mesjanizm – zbawienie, które zostało przedstawione przez Stwórcę: *Ameryka od zawsze wierzyła Zbawcy* – podkreśla Qiao Bian⁵⁷. Mimo to w stosunkach międzynarodowych Amerykanie stosują podwójne standardy, inne wobec swoich sojuszników, inne wobec wrogów⁵⁸. Ingerowanie w wewnętrzne sprawy innych państw to łamanie ich niezależności i suwerenności. Jest to zachowanie kolonialne i niecywilizowane. Azja jest kontynentem Azjatów – każde państwo powinno szczególnie uważać, by nie stać się *kartą rozgrywaną przez amerykańską dyplomację*⁵⁹.

Stany Zjednoczone, w opinii autora, prowadzą politykę powstrzymywania Chin, która ma na celu zachowanie interesów Ameryki w Azji – zarówno w wymiarze ambicji politycznych, jak i w gospodarce. W tej sytuacji Chiny muszą podejmować środki „kontrapowstrzymujące”. Autor wyraził obawę, że USA użyją takiej samej strategii wobec Chin, jak wobec ZSRR. W pierwszej fazie Waszyngton będzie dążył do wyścigu zbrojeń, a następnie do spowolnienia wzrostu gospodarczego swego rywala i w konsekwencji – wygrania wojny bez wojny⁶⁰. Zachód w dalszym ciągu chce dominować nad światem, a „dekadencki odór kolonialisty” roznosi się wszędzie. Poprzez czynniki ekonomiczne i kulturowe Zachód chce wpływać na wewnętrzne zmiany w Chinach (co jest określane mianem spisku – *yinmou*), uznając, że modernizacja oznacza westernizację. Zachód zawsze próbował wykorzystać Chiny, a wzajemne stosunki handlowe nie były równe⁶¹.

Pytania, które postawił autor ostatniej części publikacji *Chiny mogą powiedzieć nie*, dotyczyły głównie sprzeczności pomiędzy teorią a praktyką amerykańskiej dyplomacji. Dlaczego Ameryka, skoro sama jest demokracją, a zatem powinna zastępować konflikt przez *consensus*, nie promuje takich właśnie zasad w stosunkach międzynarodowych? Wszystkie posunięcia amerykańskie w polityce zagranicznej – stacjonowanie wojsk w każdym zakątku świata, lotniskowce czy szpiegostwo – są, zdaniem autora, kwestionowaniem wartości amerykańskich⁶². USA przez cały czas od upadku ZSRR prowadzą politykę *wiecznego McCarthyizmu*⁶³. Ponadto Waszyngton wykorzystuje CIA jako *element imperialistycznego zastraszenia*. Publikowane w USA wspomnienia m.in. osobistego lekarza Mao Zedon-

⁵⁷ Ibidem, s. 327.

⁵⁸ Ibidem, s. 320.

⁵⁹ Ibidem, s. 67.

⁶⁰ Ibidem, s. 313 i 329. Zob. również Sun Keqing, Zhang Linhong, op. cit., s. 6–15.

⁶¹ Zob. ibidem, s. 120–123.

⁶² Song Qiang et al., *Zhongguo keyi shuo bu...*, op. cit., s. 313.

⁶³ Ibidem, s. 234.

ga, Li Zhisuia, *Prywatne życie przewodniczącego Mao*⁶⁴ czy książka chińskiego dysydenta Harry'ego Wu *Laogai: The Chinese Gulag* są inspirowane przez USA w celu zniszczenia jedności Chin⁶⁵.

Dodatkowym wyrazem frustracji Chin stał się fakt, że kraj ten nigdy nie miał laureata literackiej Nagrody Nobla⁶⁶, a przecież cywilizacja chińska ma już 5000 lat. Chińscy kandydaci do Nobla to Lao She, który popełnił samobójstwo na początku rewolucji kulturalnej w 1966 r., i Lu Xun, który z kolei odmówił jej przyjęcia – zdaniem autorów tylko dlatego, że Chiny nigdy nie były i nie są „kolonią Zachodu” czy sojusznikiem, tak jak m.in. Indie czy Japonia⁶⁷.

4. Odpowiedź i alternatywy na dominację USA

Oprócz negacji liberalnych wartości amerykańskich, dwuznaczności w polityce zagranicznej i nierównego traktowania autorzy książek „mówimy nie” przedstawiają własne propozycje i rozwiązania alternatywne mogące zmniejszyć dominację amerykańską.

Według autorów *Japonii, która może powiedzieć nie* ich kraj musi nauczyć się odmawiać nadmiernym żądaniom strony amerykańskiej. Dyplomacja nie powinna opierać się tylko na jednej, proamerykańskiej opcji, która zapewne była najbardziej efektywna w czasie zimnej wojny, ale nie może stać się celem samym w sobie. Trzeba elastycznie reagować na sytuację międzynarodową, aby zawsze podejmować decyzje optymalne z punktu widzenia interesu państwa. Przykładem dla japońskich dyplomatów mogą być Amerykanie, Francuzi czy Chińczycy, którzy robią wszystko w celu umocnienia międzynarodowej pozycji swoich krajów.

Aby być postrzeganym przez USA za równorzędnego partnera, trzeba wyzbyć się kompleksu niższości. Ishihara Shintarō ze złością pisze, że pewien japoński ambasador porównał Japończyków do Pigmejów⁶⁸. Tylko demonstrując pewność siebie i niezależność, można spodziewać się uznania za poważnego gracza na arenie międzynarodowej. W *Japonii, która mimo wszystko może powiedzieć nie* Ogawa Kazuhisa podkreśla, że CIA zatrudniła więcej wysokiej klasy analityków do spraw Japonii dopiero w 1984 r., gdy w Japonii pojawiły się głosy na temat

⁶⁴ Zob. Li Zhisui, *Prywatne życie przewodniczącego Mao*, tłum. Z. Zaczyn, Warszawa 1996.

⁶⁵ Song Qiang et al., *Zhongguo keyi shuo bu...*, op. cit., s. 147–148.

⁶⁶ Niespełna pięć lat po ukazaniu się omawianej publikacji, w 2000 r., laureatem Nagrody Nobla w dziedzinie literatury został Gao Xingjian. Redakcja.

⁶⁷ Ibidem, s. 284–285. Zob. również Lao She, *Rickshaw. The novel Lo-t'o Hsiang Tzu*, translated by J. M. James, Honolulu 1979.

⁶⁸ Ishihara Shintarō, Morita Akio, *'Nō' to ieru Nippon...*, op. cit., s. 42–43.

zniesienia sojuszu obronnego⁶⁹. I nie powinno to dziwić, skoro Stany Zjednoczone przez dziesięciolecia traktowały proamerykańskość Japonii jako oczywistość. Zrywając z polityką ciągłych ustępstw, Japonia może zyskać szacunek nie tylko USA, ale też innych krajów postrzegających ją dotąd niemalże w roli *pięćdziesiątego pierwszego stanu USA*⁷⁰.

Harmonijne społeczeństwo japońskie jest przeciwieństwem Zachodu. Ishihara podkreśla, że Japończycy mogą być dumni ze swojej bogatej kultury, która od wieków stała na wysokim poziomie⁷¹. Japończyków charakteryzuje kreatywność, będąca jednak cechą nie jednostki, a całego społeczeństwa. Wspólnotowość nie oznacza zwykłej unifikacji czy wtórności⁷². Jak stwierdza Watanabe, Japończykom obca jest żądza ekspansji, charakteryzuje ich natomiast duchowość i głęboka tolerancja wobec innych kultur i religii⁷³. W Japonii nie ma dużych nierówności społecznych, niemal wszyscy należą do klasy średniej. Dobra jakość japońskich produktów wynika z dobrego wykształcenia nawet szeregowych robotników i z poczucia wspólnoty między pracownikami a pracodawcami. Morita Akio podkreśla wyższość japońskich przedsiębiorców, myślących w perspektywie *dziesięciu lat*, a nie *dziesięciu minut*, jak Amerykanie⁷⁴.

Japonia dysponuje licznymi atutami, jednak nie są one wykorzystywane. Należą do nich chociażby: potęgą gospodarczą, ważne dla USA położenie geopolityczne czy możliwość niezależnej dyplomacji wobec ZSRR i ChRL. Ishihara Shintarō kładzie szczególny nacisk na znaczenie zaawansowanej technologii. Największe poruszenie w Stanach Zjednoczonych wywołało jego stwierdzenie, że ponieważ Japonia jest światowym monopolistą w wytwarzaniu półprzewodników niezbędnych do produkcji precyzyjnych rakiet balistycznych, mogłaby zmienić globalną równowagę sił, oferując je Związkowi Radzieckiemu zamiast USA⁷⁵. Autor *Japonii, która może powiedzieć nie* uważa wręcz, że osiągnięcia naukowe byłyby idealną podstawą nowej tożsamości Japończyków, którzy ciągle myślą w kategoriach powojennych. Filarem nadchodzącej ery będą trzy podmioty: Japonia, USA i Europa. Japonia w nowej epoce ma zatem odgrywać znacznie większą rolę niż

⁶⁹ Ishihara Shintarō, Watanabe Shōichi, Ogawa Kazuhisa, *Sore demo 'nō' to ieru Nippon*, op. cit., s. 43–44.

⁷⁰ Ibidem, s. 94.

⁷¹ Ishihara Shintarō, Morita Akio, *'Nō' to ieru Nippon...*, op. cit., s. 39.

⁷² Ishihara Shintarō, Watanabe Shōichi, Ogawa Kazuhisa, *Sore demo 'nō' to ieru Nippon*, op. cit., s. 136–140.

⁷³ Ibidem, s. 128–130.

⁷⁴ Ishihara Shintarō, Morita Akio, *'Nō' to ieru Nippon...*, op. cit., s. 26.

⁷⁵ Ibidem, s. 14.

w okresie zimnej wojny⁷⁶. Co ciekawe, w wizji Ishihary pośród głównych mocarstw światowych brakuje Chin.

W celu przygotowania się do objęcia należnego jej miejsca na arenie międzynarodowej Japonia musi zredefiniować narzucone jej przez USA konstytucję i sojusz obronny⁷⁷. Konstytucja, która weszła w życie w 1947 r., jest symbolem upokorzenia Japonii. Ishihara podkreśla, że jej tekst zawiera liczne błędy językowe, które unaoczniają, że jest to tłumaczenie wersji amerykańskiej. Konstytucja ani trochę nie przystaje do rzeczywistości, szczególnie pacyfistyczny artykuł 9, dlatego należy ją napisać od nowa⁷⁸. Dzięki zmianie ustawy zasadniczej będzie można wziąć na siebie nowe zobowiązania wynikające z sojuszu z USA. Traktat obronny nadal jest potrzebny, ale tylko na zasadach wzajemnej równości i prawdziwego partnerstwa, które przywróciłyby szacunek narodowi japońskiemu – utrzymuje Ishihara⁷⁹.

Dziennikarze chińscy, co wydaje się istotne, podkreślają konieczność współpracy na kontynencie azjatyckim. Wśród państw mówiących „nie” bardzo silny jest głos japoński. Song Qiang uznał, że po zakończeniu zimnej wojny Japonia kontestuje politykę sojuszu z USA. Twierdzi, iż Amerykanie zdołali jedynie narzucić konstytucję i założyć własne bazy wojskowe, ale w gruncie rzeczy Japończycy wyrosli w cywilizacji konfucjańskiej. Wszystkie tradycje japońskie: budowania ogrodów, picia herbaty, sztuk walk pochodzą ze starożytnych Chin. Dla strony chińskiej podstawą współpracy antyamerykańskiej powinna być cywilizacja konfucjańska, która objęła świat azjatycki, poczynając od Chin przez Japonię, Koreę, Singapur i Hongkong po morza południowe w Azji⁸⁰. Dla Japonii sojusz z USA nie jest korzystny z dwóch powodów:

---

⁷⁶ Ishihara Shintarō, Watanabe Shōichi, Ogawa Kazuhisa, *Sore demo 'nō' to ieru Nippon*, op. cit., s. 216–218.

⁷⁷ Po trzęsieniu ziemi w Japonii 11 marca 2011 r. Ishihara, który od 1999 r. jest gubernatorem Tokio, porównał tragiczną klęskę żywiołową do *kary z nieba*. Długi okres stabilizacji po II wojnie światowej nazywa *truczną pokojem* (*heiwā no doku*). Brak wyzwań wynikający z bezwzględnego powierzenia się opiece Stanów Zjednoczonych miał doprowadzić do demoralizacji japońskiego społeczeństwa, które zaczęło przedkładać rozrywkę nad dobro narodu. Ishihara twierdzi jednak, że czas dominacji USA dobiega końca, o czym świadczy niemożność utrzymania pełnej kontroli nad Irakiem. Jest to według niego dobra okazja do redefinicji apriorycznego podejścia do podległości temu supermocarstwu. Ishihara ostrzega, że dawne *bicie Japonii* nie zanikło, tylko przemieniło się w *ignorowanie Japonii* i jej pozycji na arenie międzynarodowej. Aby zaradzić tej sytuacji, proponuje pozyskanie przez Japonię broni atomowej, zaś spadek poparcia dla technologii nuklearnej po awarii w elektrowni w Fukushima nazywa zwykłą histerią. Szerzej na ten temat: Ishihara Shintarō, *Shin darakuron. Gayoku to tenbatsu* [Nowa logika degeneracji. Egoizm i kara boska], Tokio 2011, s. 4–99.

⁷⁸ Ishihara Shintarō, Watanabe Shōichi, Ogawa Kazuhisa, *Sore demo 'nō' to ieru Nippon*, op. cit., s. 208–213.

⁷⁹ Ibidem, s. 26.

⁸⁰ Song Qiang et al., *Zhongguo keyi shuo bu...*, op. cit., s. 42.

1. w wyniku zaszłości historycznych postrzeganie Japonii w Azji jest negatywne i Japonia musi zadośćuczynić swoim dawnym przeciwnikom⁸¹, a kontakty sojusznicze z USA nie zapewnią jej tego;

2. stosunek Chin do Tajwanu nie może być oceniany w kategoriach „chińskiego zagrożenia” (*zhongguo weixian lun*) – tak jak pragnie tego Waszyngton.

Zdaniem Zhanga Zengzenga Japonia nie prowadzi niezależnej polityki zagranicznej, co powoduje, że nie może być stałym członkiem Rady Bezpieczeństwa ONZ⁸². Chińczycy zawsze traktowali Japończyków „spolegliwie, hojnie i szeroko” (*kuan rong, kuan hou, kuan guang*). W zamian „otrzymali” zbrodnię w Nankinie, a brak zadośćuczynienia oznacza, że Japonia nie jest państwem *prawdziwie azjatyckim*, a tylko sojusznikiem Zachodu⁸³. Należy, w opinii autora, stworzyć prawdziwie azjatycką Japonię, która będzie partnerem Azjatów⁸⁴. Japonia, mimo że inne narody wyzwoliły się spod okupacji zachodniej, sama stała się państwem uzależnionym od USA. Z chińskiej perspektywy kluczowe jednak były zachowanie i polityka Tokio wobec Tajwanu, podlegająca silnym wpływom Waszyngtonu.

W budowaniu koalicji antyamerykańskiej główną rolę, co oczywiste, autorzy upatrują w Państwie Środka. Do upadku ZSRR na międzynarodowych konferencjach i sesjach słyhać było głosy Europy i państw Trzeciego Świata krytykujące hegemonizm USA – teraz te głosy zanikły. Chiny, podobnie jak Kuba, Wietnam, Afryka Południowa czy *rodząca się* Palestyna, powinny być głosem Trzeciego Świata. Chiny, jako lider, mają do tego *moralne prawo i stają się nadzieją świata*⁸⁵.

⁸¹ Co prawda Ishihara zdaje sobie sprawę z tego, że Japonia była agresorem, ale kładzie także nacisk na dobre strony japońskiej okupacji. To wszakże Japończycy przywrócili godność Azjatów, pozostających w kolonialnej niewoli państw Zachodu. Kraje, na które rozciągała się władza japońska, jak: Tajwan, Korea Południowa czy Singapur, stały się dzisiaj kwitnącymi gospodarkami rynkowymi. Takie nacjonalistyczne stwierdzenia oczywiście wykluczają możliwość stworzenia jednolitego antyamerykańskiego nurtu według idei autorów chińskich. Zob. Ishihara Shintarō, Morita Akio, „*Nō*” *to ieru Nippon...*, op. cit., s. 157–158.

⁸² Song Qiang et al., *Zhongguo keyi shuo bu...*, op. cit., s. 87–88.

⁸³ W Japonii, która mimo wszystko może powiedzieć nie Watanabe Shōichi dużo miejsca poświęcił na przywołanie najbardziej popularnych dowodów japońskiej skrajnej prawicy na to, że nigdy nie doszło do masakry nankińskiej w 1937 r., a jeśli nawet, to w skali nieodbiegającej od wojennych praktyk. Autorzy oskarżają wręcz Stany Zjednoczone o wymyślenie masakry nankińskiej w celu stworzenia w czasie II wojny światowej obrazu Japończyka potwora i usprawiedliwienia prawdziwej masakry, jaką było zrzućenie bomb atomowych na Hiroszimę i Nagasaki. Zob. Ishihara Shintarō, Watanabe Shōichi, Ogawa Kazuhisa, *Sore demo ‘nō’ to ieru Nippon...*, op. cit., s. 177–185.

⁸⁴ Song Qiang et al., *Zhongguo keyi shuo bu...*, op. cit., s. 91–92.

⁸⁵ Ibidem, s. 50. Niewątpliwie taka retoryka stosowana przez autorów chińskiej wersji jest „kalką” koncepcji Chin jako centrum rewolucji światowej, wysuwanej głównie w latach 60. XX w. przez kierownictwo chińskie, a głównie Mao Zedonga. Z przemówienia dyrektora Departamentu Informacji przy redakcji dziennika „*Zenmin Zypao*” – Feng Piao – na temat aktualnej sytuacji międzynarodowej, listopad, grudzień 1967 r. [w:] *Rewolucja kulturalna w ChRL, Wybór materiałów i dokumentów*

Na arenie międzynarodowej Chiny powinny intensywnie współpracować z Federacją Rosyjską oraz Francją – państwami, które w zdecydowany sposób przeciwstawiają się polityce amerykańskiej. Francja, w oczach Chińczyków, jest inna niż Stany Zjednoczone – *mniej sztuczna, bardziej moralna, mniej hegemonistyczna, bardziej niezależna*. Francja jako pierwsza uznała dyplomatycznie ChRL, a Jacques Chirac powinien brać przykład z Charles'a de Gaulle'a i stworzyć alternatywny model stosunków międzynarodowych⁸⁶.

Natomiast w Azji – państwami, które mogą dołączyć do antyamerykańskiej koalicji, są Malezja i Singapur. Przywódcy tych państw wiele razy mówili „nie” Stanom Zjednoczonym. Niejednokrotnie podkreślano, że Waszyngton, sprzedając uzbrojenie do jednych państw, tworzył teorie „XX zagrożenia”, wywołując zamęt w stosunkach między różnymi państwami, wyciągał dla siebie korzyści. Sojusz państw azjatyckich powinien służyć ochronie wartości azjatyckich, a wobec polityki rasizmu i polityki siły ma obowiązek „mówić »nie«”. Będzie to początek budowy nowej ery Azji⁸⁷.

Chiny stają się przeciwwagą dla hegemonistycznej polityki USA i odgrywają tu znaczącą rolę. Nowy, XXI w. będzie wiekiem Azji, co jest wielkim wyzwaniem dla polityki Waszyngtonu – gdyż, według autorów, *słychać już głosy buntu, krytyki z różnych stron kontynentu azjatyckiego*⁸⁸. Jeżeli USA w dalszym ciągu będą grały rolę światowego policjanta (*shijie jingcha*), Chiny powinny podjąć kroki w kierunku przeciwdziałania unilateralizmowi⁸⁹.

W obliczu prób okrażenia przez Stany Zjednoczone Chiny muszą zwiększać swoje możliwości obronne, zwłaszcza biorąc pod uwagę politykę USA wobec Japonii. W kwietniu 1996 r. podpisano deklarację w sprawie bezpieczeństwa, w której obie strony (USA i Japonia) wzajemnie deklarowały wsparcie, w tym m.in. zwiększenie udziału japońskich sił zbrojnych w misjach stabilizacyjnych oraz zwiększenie mobilności armii zgodnie z przyjętym rok wcześniej Narodowym Programem Obrony⁹⁰.

(lipiec 1967 r. – sierpień 1968 r.), t. 2, oprac. J. Rowiński, E. Zysman, Warszawa 1970, s. 231 oraz *Zhongguo Gongchandang ba ju Zhongyang wei yuanhui di shiyi ci quanti huiyi gongbao* [Komunikat XI Plenum VIII Zjazdu KC KPCh], „Renmin Ribao”, 14 sierpnia 1966, s. 1–2.

⁸⁶ Song Qiang et al., *Zhongguo keyi shuo bu...*, op. cit., s. 45–46 i 65–67.

⁸⁷ Ibidem, s. 67. Zob. również Lu Gang, Guo Xuetan, *Zhongguo weixie shei? Juedu 'Zhongguo weixie lun'* [Komu zagrażają Chiny? Interpretacja „teorii zagrożenia chińskiego”], Shanghai 2004, s. 118–125.

⁸⁸ Song Qiang et al., *Zhongguo keyi shuo bu...*, op. cit., s. 68.

⁸⁹ Najlepszym przykładem wyłamania się spod hegemonii amerykańskiej jest Kuba, która dzięki wojnie partyzanckiej utrzymała niepodległość i suwerenność, wybierając własną drogę ustroju. Zob. Ibidem, s. 65.

⁹⁰ Ibidem, s. 82 oraz pełny tekst porozumienia między Stanami Zjednoczonymi i Japonią, strona internetowa MSZ Japonii <http://www.mofa.go.jp/region/n-america/us/security/security.html> [dostęp: 11 września 2007].

W takiej sytuacji, jeżeli Chiny się temu nie przeciwstawia, będzie to oznaczało, że aprobuje politykę siły i niesprawiedliwości. Sprzeciw, w opinii autorów, należy wyrażać na forum ONZ, w międzynarodowych organizacjach gospodarczych i politycznych oraz przez Agencję Prasową Nowe Chiny⁹¹. Chiny powinny podjąć następujące kroki, *zapominając o Stanach Zjednoczonych*:

1. wspierać małe i średnie państwa w walce z amerykańską polityką siły;
2. promować wymianę handlową z nimi oraz innymi *antyamerykańskimi* państwami⁹².

Również rozszerzenie NATO na wschód, o takie państwa jak Polska, Czechy, Węgry, traktowane było jako budowa „klubu antychińskiego”. Azja ma wiele instrumentów do ograniczania „infiltrującej” roli USA – każdy naród w Azji powinien wiedzieć, że obecność wojskowa Ameryki na kontynencie azjatyckim jest potencjalnym zarzewiem konfliktu rozpoczętego przez wojska amerykańskie⁹³.

Autorzy w nieco fikcyjny, jak na połowę lat 90. XX w., sposób snuli rozważania o możliwości obalenia reżimu w Iraku. W tekście pojawiały się kolejne pytania o szanse zmniejszenia obecności USA w Zatoce Perskiej i kwestię importu amerykańskiej broni do państw arabskich. Po pokonaniu niebezpieczeństwa związanego z reżimem w Bagdadzie Amerykanie, z uwagi na strategiczne interesy, nadal będą eksportowali broń do państw Bliskiego Wschodu i pozostawia tam własne oddziały wojskowe. Według autora Ameryka *wciąż potrzebuje Saddama* – wroga, który utwierdza ją w statusie lidera i przewodnika w świecie, dlatego Chiny mogą odegrać taką rolę. Utrzymuje on też, że istnienie *mocarstwa imperialnego* stwarza ciągle zagrożenie wybuchu konfliktu. Historia uczy, że dominacja Wielkiej Brytanii, Niemiec, Włoch, Japonii (państw faszystowskich) prowadziła właśnie do tego. Dlatego konieczne jest stworzenie silnej idei *wspólnej Azji*. Azji, której państwa będą pilnować i kontrolować, co robią *amerykańscy idioci* (*Meiguo de shagua*)⁹⁴.

Aby przeciwstawić się USA, należy podjąć inicjatywę. Według przewidywań autora w następnych 20 latach Azjaci osiągną wystarczający potencjał do zminimalizowania roli USA do *nowego, najniższego punktu* (*xin de didian*), a tym samym zmuszą je do równoprawnych negocjacji z kontynentem azjatyckim. Azjaci nie będą kopiować zachodnich modeli gospodarczych opartych na „ekstremalnym indywidualizmie” i przestępstwach – przyniosą światu *nową cywilizowaną*

⁹¹ Song Qiang et al., *Zhongguo keyi shuo bu...*, op. cit., s. 301–302.

⁹² Podobne argumenty dotyczące współpracy między państwami „biednego Południa” a Chińską Republiką Ludową kilkakrotnie wysuwał przewodniczący ChRL Hu Jintao podczas spotkań międzynarodowych. Zob. m.in. *Hu Jintao Hold Talks with the Leaders of India, Brazil, South Africa and Mexico*, 7 lipca 2005, <http://www.fmprc.gov.cn/eng/topics/hzxcfseng/t203480.htm> [dostęp: 12 sierpnia 2007].

⁹³ Song Qiang et al., *Zhongguo keyi shuo bu...*, op. cit., s. 83–84.

⁹⁴ Ibidem.

epokę, a Zachód przestanie już dominować w gospodarce i zbrojeniach⁹⁵. W okresie dominacji USA Chiny stają się mocarstwem socjalistycznym – prosperującym i bogatym, i to ma być największe antidotum na amerykańską potęgę⁹⁶.

5. Wnioski

Mimo różnic w sferze polityki międzynarodowej, jakie występują między Japonią a ChRL, w przedstawionych pracach pojawia się wiele wspólnych wątków. Autorzy zwracają uwagę na konieczność wyzbycia się kompleksu niższości Azjatów w stosunku do innych narodowości i ostatecznego zdefiniowania własnej pozycji w świecie. Istotny stał się fakt, iż obie prace wpisywały się w nurt dyskursu kontestującego zachodni model rozwoju. W tym aspekcie obie publikacje stanowiły ważny element dyskusji lat 80. i 90. toczonych na kontynencie azjatyckim.

Kolejnym wspólnym aspektem jest uznanie modernizacji za proces oddzielny od westernizacji. Azjaci nie powinni ulegać złudzeniu, że modernizacja oznacza westernizację. USA i ich zachodni sojusznicy próbują wmówić reszcie świata, że wyznacznikiem modernizacji jest zachodnia kultura i wartości. W odpowiedzi Azja powinna stworzyć własny system wartości – w tym wartości kultury ekonomicznej – który będzie stanowił podstawy do budowy tożsamości azjatyckiej. „Nacjonalizm ekstremalny” jest nie do przyjęcia, ale nacjonalizm jest potrzebny, gdyż kształtuje społeczeństwa. Podobnie jest z demokracją liberalną, która lansowana przez Waszyngton, powoduje komplikacje i nie pasuje do systemu wartości azjatyckich.

Istotnym elementem wspólnym jest w zasadzie tożsama ocena „uległości” Japonii wobec USA. Motywy krytyki są jednak odmienne. O ile Ishihara Shintarō wystąpił w wewnętrznej dyskusji politycznej, oponując przeciw ciągłym ustępstwom przywódców PL-D wobec sojuszniczego supermocarstwa, o tyle chińscy dziennikarze poprzez krytykę „zwesternizowanej” Japonii pragnęli podkreślić ważną rolę Chin. Zresztą również chiński bestseller miał doniosłe znaczenie na wewnętrznej scenie politycznej jako publikacja wymierzona w prozachodnie reformatorskie skrzydło KPCh.

Zasadniczą różnicą, którą należy wskazać, jest względna powściągliwość antyamerykanizmu japońskiego w porównaniu z wersją chińską. Nacjonalistom japońskim chodziło nie tyle o konfrontację z USA, ile o zmianę zasad sojuszu. Po-

⁹⁵ Ibidem, s. 265.

⁹⁶ Autorzy ostrzegają Stany Zjednoczone, że *chińskie kości są twarde*. W postawieniu do *Zhongguo keyi shuo bu Yu* Quanyu wykazał, że Chiny obrały właściwą drogę rozwoju – *socjalistycznej gospodarki rynkowej*, która w przeciągu 10–15 lat przyniosła duże korzyści, w tym przede wszystkim wzrost gospodarczy na poziomie 8%. Ibidem, s. 326 i 434–435.

mimo często emocjonalnego charakteru zarzutów wobec Stanów Zjednoczonych myślą przewodnią *Japonii, która może powiedzieć nie* jest chęć oparcia dyplomacji Kraju Kwitnącej Wiśni na solidnych podstawach realizmu politycznego. Ishihara musiał przecież zdawać sobie sprawę z tego, że współpraca z Ameryką jest także źródłem siły rządu w Tokio, zaś remilitaryzacja Japonii już od dłuższego czasu współgra z polityką USA. Jego poglądy nie były zresztą niczym więcej, jak tylko wyraźną artikulacją idei *bocznego nurtu konserwatywnego*, zdradzonych, jak twierdził, nawet przez jego czołowych reprezentantów. Według Ishihary w nowej erze mają wspólnie dominować wysoko rozwinięte USA, Europa i Japonia. Jak widać, nie ma tu miejsca dla nadal zacofanych gospodarczo Chin. Antyamerykanizm nie jest zatem podstawą nowego porządku światowego, a tylko koniecznym sposobem przygotowania Japonii do pełnienia bardziej odpowiedzialnej funkcji na arenie międzynarodowej. Wszakże dopiero poprzez wzajemną wymianę „nie” można osiągnąć prawdziwe porozumienie na zasadach partnerstwa⁹⁷.

Zupełnie inny pogląd reprezentują autorzy książki *Chiny mogą powiedzieć nie*. Niewątpliwie nawiązywali oni do krytycznego dyskursu lat 20., który negatywnie oceniał pierwsze dwie dekady na kontynencie europejskim. Według nich ChRL ma wręcz dążyć do roli przywódcy w ruchu antyamerykańskim. Państwa „biednego Południa” powinny się zjednoczyć i wspólnym głosem, pod kierownictwem Pekinu, mówić „nie” i sprzeciwiać się Stanom Zjednoczonym. Mimo że USA są jedynym supermocarstwem, to jednak nie mają takiej potęgi, żeby powstrzymać państwa, które przeciwstawiają się polityce Waszyngtonu. W przypadku ChRL, w odróżnieniu od japońskiej wersji, można mówić zatem o wyraźnym antagonizmie z USA.

Japońskie, a następnie chińskie wydania *mogą powiedzieć nie* otworzyły szerszą dyskusję na temat roli USA w Azji, idei „azjanizmu” oraz uwidoczniły groźne tendencje nacjonalistyczne, często głęboko skrywane przed opinią światową. Zarówno japońscy, jak chińscy nacjonaści zwracali uwagę na wspólne wartości azjatyckie, podkreślali *degenerację* Zachodu i wróżyli wzrost międzynarodowej pozycji Azji Wschodniej. Tak w Japonii, jak w Chinach żyją dziennikarze, naukowcy, czy ludzie władzy, żywiący głęboką urazę do Stanów Zjednoczonych za ich supermocarstwową politykę siły. Utworzenie wspólnego antyamerykańskiego frontu zdaje się jednak niemożliwe ze względu na zaszłości historyczne i ksenofobię zarówno japońskich, jak i chińskich nacjonalistów⁹⁸. Dodatkowym czynnikiem uniemoż-

⁹⁷ Ishihara Shintarō, Watanabe Shōichi, Ogawa Kazuhisa, *Sore demo 'nō' to ieru Nippon*, op. cit., s. 226.

⁹⁸ W bardzo wyraźny sposób przedstawił to Gu Qingsheng, który wprost uznał, iż Japonia nie jest państwem niezależnym. Zdaniem autora w XXI w. Japonia prawdopodobnie zostanie zniszczona przez Chiny, które będą dążyły do rewanżu. Zob. Song Qiang et al., *Zhongguo keyi shou bu...*, op. cit., s. 258–260.

liwiającym powstanie *koalicji azjatyckiej* jest fakt utylitarnego wykorzystywania tendencji nacjonalistycznych przez władze, które raz mogą być antyamerykańskie, raz antychińskie, innym razem zaś antyjapońskie. Paradoksalnie z uwagi na wzrastającą siłę ChRL i ustabilizowaną pozycję Japonii *ekstremalny i wojowniczy* nacjonalizm może być skierowany przeciwko różnym adresatom, a jego celem mogą stać się państwa *mogące powiedzieć nie*.

Podstawowe przesłanki krytyki Stanów Zjednoczonych są tożsame i koncentrują się przede wszystkim na ocenie ich polityki siły i dominacji, która jest zaprzeczeniem podstawowych wartości amerykańskich. W obu publikacjach wyraźny jest zarzut, iż Amerykanie cechują się *głębokim rasizmem*, uprzedzeniami wobec Azjatów i poczuciem wyższości. W tej sytuacji antyamerykańskie nastawienie kreowało podstawy do budowania własnej odrębności, tworzenia pokojowego wizerunku bazującego głównie na krytyce „innego”. Trudno jednak mówić o szerszym froncie panazjatyckim, a z uwagi na dzielące Chiny i Japonię różnice interesów Ameryka staje się czynnikiem równoważącym scenę polityczną w Azji Wschodniej.